№. 166. w Piątek dnia 19. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 17. Lipca. — Rząd hanowerski niechce pozwolić na przejście wojska badeńskiego do Prus, przez teritorium hanowerskie. Hanower żąda wprzód wejrzenia do akt, w których się znajduje układ wojskowy pomiędzy Baden a Prusami. Rząd pruski nie przystał na ten warunek i dla tego wojsko badeńskie w pochodzie do Prus ominie ziemię hanowerską.

W ostatnich dniach panowały tu burze, deszcze i zimno, jak w Paździerbiku. Wiele się też chorób namnożyło, równie zawitała do nas cholera, na którą zapadł znany profesor i teolog Dr. Neander i umarł. — Spodziewają się tu w tych dniach arcyksiężny Zofii matki cesarza austryackiego. Królowa pruska, jak wiadomo, jest siostrą arcyksiężny Zofii.

Nowo pruska gazeta donosi, że drogą na Paryż doszła do Berlina wiadomość o zgonie feldmarszałka księcia Wellingtona.

Poznań. — Nowe roki sądu przysięgłych tu się rozpoczęły, ale nic nieprzedstawiają zajmującego. Przewodniczy kołu sędziów radzca apelacyjny Hausleutner, a zastępcą prokuratora jest asesor Sander. Sędziowie powołani przybyli: dzierzawca Kirschenstein, piekarz Frost, dziedzic Knappe, dzierzawca Raczyński, piwowar Weiss, kowal Scheller, rektor Vanselow, ogrodowy Schulz, piwowar Lambert, stolarz Meisch, sekretarz Kurzhals, były kapitan Koch, kowal Kuhnke, destilator Jaenike, kupiec Jakób Koenigsberger, chirurg Grunwald, kupiec Ephraim, radzca kancelaryi Biernacki, piekarz Krug, dziedzic Samter, sołtys Becker, poczmistrz Lehman, oberamtman Richter, młynarz Müller, Dr. Tabernacki, Knorr, Albrecht, Winterfeld, Hirschberg, sekretarz rejencyi Radyński, zegarmistrz Thiele, złotnik Blau. Wielu z powołanych na sędziów przysięgłych nie stawiło się, sąd uznał jeden tylko wniosek o uwolnienie za uzasadniony, resztę powołanych a nieprzybyłych pociągnie do odpowiedzialności, których czeka kara do sta a nawet 200 tal. — Towarzystwo dramatyczne polskie z Krakowa daje teraz przedstawienie teatralne u wód w Dębnie pod Żerkowem. — Z Ostrowa donoszą, że tam na rokach sądu przysięgłych w dniu 5. m. b. uznano z 8 obżałowanych, o zaburzenie publicznej spokojności w dniu 2. Listopada 1848. roku w Sulmierzycach, Konstantego Szwackiego za winnego i skazano na 3 lata i 4 tygodnie więzienia w domu poprawy i utratę kokardy, Jozewicza na 6 tygodni więzienia. Sześciu pozostałych za niewinnych uznano. Na posiedzeniu 9. Lipca przy drzwiach zamkniętych toczyła się sprawa rozwiedzionéj Julianny Tilesius, oskarżonéj o danie abortivum współoskarżonym Kozubce, Helmównie, i Tycównie. Sąd uznał Tilesiuszową za winną i skazał ją na dożywotnie więzienie, wystawienie przed pręgierzem i wychłostanie rózgami, Kozubkę na 8 miesięcy, Helmównę na 6 miesięcy więzienia. Tycównę całkiem uwolnił. Na tem się zakończyły roki w Ostrowie. — Z Leszna donoszą, że na rokach sądu tamecznego przysięgłych W. Stefański, na dzień 10. Lipca zapozwany z Poznania, w skutek dekretu trybunału najwyż. berlinskiego, za niewinnego obrazy królewskiego majestatu uznanym został. Obrońcą jego był rzecznik Krauthofer z Poznania, a urząd prokuratora sprawował Szotki.

Karlsruhe, d. 9. Lipca. — Wielki książe rozpoczął teraz przegląd oddziałów wojska nowoutworzonych. Wczoraj był w obozie pod Forchheim, gdzie do stojącego tamże 3go i 5go batalionu piechoty sprowadzono jeszcze pułk 1 jazdy, pułk artyleryi i kompanie szkoły wojennéj; dzisiaj przegląda 3ci pułk jazdy z Bruchsal i 2 pułk jazdy w Manheimie. Pierwszą wzmiankę urzędową, że wojsko to jeszcze w ciągu miesiąca bieżącego do Prus wychodzi, znajdujemy pomiędzy doniesieniami w gazecie w Karlsruhe wychodzącéj, w ten sposób, że sekretaryat ministerstwa wojny rozpisuje pod dniem 9. Lipca dostawę dla wojska wiel. ks. badeńskiego, które »w ciągu miesiąca bieżącego do Prus wychodzi.«

Kaiserslautern, d. 7. Lipca. — Gazeta w Speier wychodząca opowiada dziwne zdarzenie, jak obywatel pewien miasta tego zaprosił do ogrodu swego grono przyjaciół, tam rozmawiano cokolwiek głośniéj o polityce, w tem wchodzi nagle komisarz policyi w towarzystwie straży zbrojnéj, i oświadcza, że zgromadzenie to uważa za polityczne, które właśnie w téj chwili postanowiło, aby za 4 tygodnie uderzyć, i nakazał zgromadzonym, aby się rozeszli. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że jeden pobórca szpitalów, który tamże był obecnym, został w urzędowaniu zawieszonym, a 4 radzców miejskich za zabiegi demokratyczne z urzędu usunięto.

Gazeta wrocławska zamieszcza pod napisem głosy z Niemiec, co następuje. Nie sami użalamy się na owo nieszczęsne haniebne poćwiartowanie i osłabienie Niemiec; skargi podobne odzywają się po wszystkich niezawisłych organach niemieckich. Któż ma dopomódz? pyta człowiek słaby i chwiejącego się ducha. Przecież rząd jaki sam niemoże Niemiec połączyć w jedność i zrobić silnemi.? — A jednakże jest jeden niemiecki rząd, który może tego dokazać, jeżeli się tylko energicznie i stanowczo sprawą niemiecką zajmie. Niemcy całe wiedzą pokimby się tego spodziewać mogły; stosunki czasu jakby naumyślnie do tego przygotowane, zbywa jedynie na tem, aby dobra wola w czyn przeszła. Zamieszanie bez granic Niemczech całych panuje, potęga ich dumna jest dla zagranicy omdleniem służącem za pośmiewisko. Myśl tę wypowiada dziennik Dorf Zeitung w swym rzetelnym prostym sposobie, jak następuje: »zastanawiając się czasem nad naszym biednym krajem niemieckim, a co, prawdę powiedziawszy, nie czasem ale w dzień i w nocy się dzieje, widzę całe upokorzenie moje i upadam na duchu. W jak nędznem świetle musi w oczach zagranicy wyglądać ten niegdyś tak wielki naród niemiecki, niegdyś najpotężniejszy naród świata! W rzeczy saméj podobni jesteśmy do żółwia, którego z jego żywiolu na brzeg piaszczysty wyciągnięto i na wznak położono, a który nadaremnie sili się, aby znów powstał na nogi i podążył do wody! — Napróżno! O własnéj sile niepodniesie się, jeżeli mu burza z któréjkolwiek okolicy świata niedopomoże, będzie długo pośmiewiskiem okolicy, i każdy według upodobania na wszystkie strony z urąganiem popychać go może, a on cierpliwie wszystko znosić musi. Wiele śpiewaliśmy o potędze, honorze i godności narodu niemieckiego, nawet w zeszłem stuleciu, kiedy w oczach zagranicy z tych pięknych przydomków nic już prawie niepozostało, kiedy o Niemczech nic już więcéj niewiedziano, jak że tyle a tyle jest dworów, które usiłowały Ludwików francuzkich naśladować. Weiąż opiewaliśmy potęgę niemiecką, podczas kiedy jeden jenerał francuzki Niemcy rozdzielał, a pojedyńczy książęta niemieccy starali się o ułowienie maluchnéj korony lub kawałka kraju. Nakoniec ocuciło się w narodzie przekonanie wewnętrzne o swojéj sile; nadszedł rok 13 i 14! Ale jak żałosne skutki tego powstania! Ani jedności ani wolności za tyle krwi przelanéj ojców i braci naszych! Trony tylko na tem powstały. My znów przez lat 40 nóciliśmy pieśni o wielkości i szlachetności narodu niemieckiego. Nadeszło powstanie roku 48. Jakież skutki jego? oto opłakane! Jak wicher spłonął płomień w ciągu jednéj nocy — na chwilę popadła zagranica w zdumienie i nabrała szacunku w obawie, aby te 45 milionów naraz w prawo i lewo niewybuchły i niepomściły się szydzącego opiekuństwa! — Nielękajcie się, był to tylko paroksyzm chwilowy, znów jesteśmy dawnym rozćwiartowanym, dla całego świata poddanym i usłużnym narodem pachołków. Wzniosłem to jest uczuciem narodowem, skoro sobie pomyślimy, jak na południu mała Sardynia i na północy mała Dania kilku okrętami powietrze żywotne nam odjęły.«

Köthen, 9. Lipca. — Dzień dzisiejszy naznaczony jest wypadkiem niesłychanym w dziejach życia parlamentarnego krajów konstytucyjnych. Połączony seim Anhalt-Dessau i Anhalt-Köthen był na dzisiaj zwołany do Dessau; ale gdy w ciągu posiedzenia pojawiła się znaczna bardzo opozycya przeciwko ministerstwu, minister Goslar ogłosił sejm połączony — nie za odroczony, nie za rozpuszczony, ale za »oddalony« (entlassen) i to nie oznaczając czasu nowego powołania. W Paragrafie ustawy konstytucyjnéj, mówiącym o prawie księcia do odroczenia lub rozpuszczenia sejmu, użyto także wyrazu oddalenia (zu entlassen) — zaś w miejscu kładącem na to prawo

księcia warunek oznaczenia terminu, w którym sejm odroczony znów będzie zwołanym, lub w miejscu sejmu rozpuszczonego nowe się przedsięwezmą wybory, wyrażenie entlassen jest opuszczone — i na mocy tego twierdzi ministerstwo, że na przypadek oddalenia sejmu nie masz w ustawie żadnego zastrzeżenia, że zatém rząd nie ma obowiązku, oznaczyć czasu, jaki trwać ma to oddalenie.

Szlezwig i Holsztyn.

Z wydziału ministerstwa wojny wyszło rozporządzenie następujące. »W celu zapobieżenia wszelkim dalszym zapytaniom, ogłaszamy niniejszém, że żadnego rodzaju zbrojne oddziały posiłkowe, pod jakiem bądź nazwiskiem przyjmowane nie będą, owszém na granicy zaraz oddalone zostaną. Jedynie wysłużeni podoficerowie i żołnierze z armii niemieckich najwięcéj do 35 roku wieku swego przypuszczeni tu zostaną, i to tylko wtedy, kiedy zgłaszający się: 1) wykaże, iż posiada zaświadczenie dymisyi, jako też poświadczenie władzy zamieszczenia jego, że obowiązki wojskowe już wypełnił, albo od nich uwolnionym został, i 2) jeżeli złoży niepodejrzane dostateczne zaświadczenie dotychczasowego dobrego sprawowania się, 3) przez lekarza wojskowego za zdatnego do służby uznanym będzie; 4) jeżeli podaniem ręki, w miejsce przysięgi, zobowiąże się, że wiernie i uczciwie aż do końca wojny służyć będzie, a potém bez wszystkiego podda się do dymisyi. Wcieleni do pułków żołd ten sam pobierają, jak wojsko tutejsze, a którzy w służbie inwalidami zostaną, będą mieli prawo do pensyi według ustaw krajowych. Pozostają zaś pod każdym względem w obowiązkach i pod rozporządzeniami armii szlezwicko-holsztyńskiéj. Kawalerzyści nie mogą być pomieszczeni. Osoby, których to dotyczy, zgłosić się mają do komendantury w Altonie, która we względzie przyjmowania lub oddalania odebrała polecenia i upoważnienie. Kiel d. 12. Lipca 1850. Wydział wojny. Krohn. Seweloh. — Szanowne redakcye zagraniczne raczą obwieszczenie to w pismach swoich zamieścić.

Kiel, dn. 13. Lipca. — Wczoraj wyjechał Willisen z sztabem swoim do Rendsburga, azatém główna kwatera już tam założona, a może wkrótce więcéj jeszcze ku północy się posunie. Dostawa ludzi do pułków idzie dotąd jak najpomyślniéj; nawet z Wonfild, wsi leżącéj tuż nad granicą jutlandską, niedaleko Koldinga, stawiło się kilku młodzieńców do służby wojskowéj. — Z Niemiec przybywają tu raz poraz oficerowie w znacznéj liczbie. Pułkownik Gerhard jak słychać, straż przednią poprowadzi. — Mamy tu teraz przed oczami naszemi flotę rosyjską; stała wczoraj przed oczami naszemi flotę rosyjską; stała wczoraj przed portem w Kiel, około ½ mili na wschód od Bülck i składa się według doniesień żeglarzy z 18 tylko większych statków wojennych; zarazem przy niéj widać okręty duńskie »Skiold«, »Freia« i jeden statek parowy; huk strzałów witających było tu wczoraj dokładnie słychać.

Altona, 12. Lipca. Dzisiaj popołudniu przybył do dworu tutajszego pułkownik Tann, pięć minut po odejściu pociągu osobowego jadącego do Kiel i Rendsburga. Dyrektor kolei wysłał go pociągiem osobnym, który pociąg pierwszy doścignął w Neumünster. Ile się dowiedzieć mogliśmy, Tann przybył tu na wezwanie rządu namiestniczego, i ma być umieszczonym w sztabie jeneralnym. Przyjechał jako adjutant króla bawarskiego z tymże do Achen, i wziął tam dimissią zupełną z armii bawarskiéj.« Ponieważ teraz ma się sprawa rozstrzygnąć, przeto powinienem być między wami, — są słowa jego. Dnia 8. t. m. wieczorem nadszedł tu rozkaz, od dowódzcy naczelnego wojsk pruskich, aby bataliony stojące w Sörup, Stapelholm i okolicy w niedzielę z rana ku południowi wyruszyły. — W dniach ostatnich przejeżdżało tu wielu należących do służby wojskowéj, powiększéj części wozami, którzy z radością do miejsc przeznaczonych dążyli. — Husum wolnem już jest od osławionych urzędników duńskich, a w miejsce ich przybyli zamianowani przez rząd namiestniczy. Do liczby tych, którzy uciekli, należy burmistrz David, zarządca celny Osten z celnikami i kasą celną. — Duńskie nawet organa przyznają, że z północy także młodzieży wiele do Rendsburga zdąża. Podobnież familii wiele opuszcza duńską część Szlezwigu. We wszystkich kościołach i miejscach publicznych na północ linii demarkacyjnéj odczytano i poprzylepiano obwieszczenie, aby mieszkańcy Szlezwigu w krotce nadejść mających Rossian po przyjacielsku przyjęli, i żywności jako też wszelkich innych potrzeb chętnie dostarczali. — Przez Alozund drugi most stawiają. Szwedzi zastąpili Norwegczyków w Angeln dnia 10. m. b.

Krolestwo polskie.

W gazecie wrocławskiéj czytamy z nadgranicy królestwa polskiego, co następuje: »Według doniesienia uczynionego przez rząd pruski urzędom landratoskim, oświadczyło poselstwo rosyjskie w Berlinie, iż w skutek odebranych nowych instrukcyi na przyszłość wizować może tylko paszporty wydane do Rosyi gońcom i takim osobom, które w cesarstwie rosyjskiém lub w królestwie polskiém mają posiadłość (des établissements), albo też które na podróż tamdotąd mają szczególne pozwolenie. Szczególne pozwolenia zaś winny być wydane przez namiestnika królestwa polskiego, księcia warszawskiego, lub przez ces. ros. ministra spraw zewnętrznych w Petersburgu. W skutek tego mają władze pruskie rozkaz odmawiania odtąd, aż do nowego zawiadomienia wszelkich paszportów do Rosyi osobom nie należącym do jednéj z trzech wymienionych kategoryi, gdyż takie osoby nie uzyskują teraz wstępu do Rosyi lub Polski, i dla nich paszporty wizowane nie będą. Wstęp zatém do Polski równie trudny jak do Chin, zwłaszcza że Rosyanie granice obwarowali potrójną linią, tworzącą niejako troisty mur, który przerywa wszelką na zewnątrz komunikacyą. Bezpośrednio nad granicą w małych od siebie odległościach stoją posterunki strażników pieszych, w przedziałach zaś między niemi patrolują strażnicy konni. Na milę od granicy są Kozacy tworzący drugą linią — a trzecią stanowią znów strażnicy, rozłożeni podobnież na milę odległości od Kozaków. Zdawałoby się, że i mysz nie ujdzie baczności pilnujących rosyjskiego eldorada; bo nietylko że straże baczne winny mieć oko na każde przejście, ale jeszcze jedna linia ma drugą kontrolować, aby się która z nich nie porozumiała z publicznością. Pomimo to przejście przez granicę zawsze jeszcze jest możebném, tylko że znacznie droższém niż dawniéj, a towary dziś przemycane pod tym względem są jakby oclone, z różnicą, iż cło nie wpływa do kasy rządowéj, ale pod nazwą łapowego do kieszeni strażników i Kozaków. Nie przestając na tém, że już jest tak silna straż graniczna, ma jeszcze wojsko liniowe wkrótce ze środka kraju znów zbliżyć się ku granicy.

Rossya.

Petersburg. — Wiadomości z Kaukazu. (Dokończenie.) Górale zdziwieni, po pierwszéj chwili wahania się, opasali do koła garstkę śmiałych, którzy drogo przedali krew swoję, pozsiadawszy z koni i odpierając nieprzyjaciela, uważającego ich za swą ofiarę. Pułkownik Jagodin, ze swéj strony, odpierając nieprzyjaciela, zmusił go nareszcie, za nadejściem zmroku, do opuszczenia pola bitwy; bandy szybko przeprawiły się przez Łabę. Kupa ciał naszych wojowników, szykownie leżących jedne na drugich, świadczyła o zaciętém i mężném ich bronieniu się; 13 trupów nieprzyjacielskich, mnóstwo koni, równie jak to, że tłumy w szybkim odwrocie nie śmiały nawet atakować odłączonych od secin 55 kozaków, którzy się szczęśliwie połączyli z oddziałem, jasno dowodzą, jak drogo im dostało się życie naszych śmiałków. Z naszéj strony polegli: Stawropolskiego pułku linijowego kozaków esauł Maximowicz, setnik Kipnaziew i chorąży pułku Dońskiego nr. 38 Pietrow, oraz 147 żołnierzy; raniony został pułku Łabińskiego kozaków chorąży Czugujewicz, oraz 49 żołnierzy. Pułkownik Waksmund, z powodu silnego wiatru nie słysząc wystrzałów, nie mógł w swoim czasie pospieszyć do oddziału walecznego pułkownika Jagodina. Mehemet Amin, utraciwszy najlepszych ludzi i widząc wszystkie swe zamiary zniweczonemi działaniem Jeneral-Majora Jewdokimowa, który zabezpieczył wszystkie punkta linii, a szczególniéj śmiałem stawieniem czoła oddziału pułkownika Jagodina, — rozpuścił swoje zgraje i prosił tylko, przez Beslenicjewców, o pozwolenie pochowania zostawionych przezeń na polu bitwy i porzuconych w czasie śpiesznego jego odwrotu, trupów swoich zwolenników.

Tym sposobém, jednocześnie prawie, na 2ch różnych punktach Kaukazu, knowania nieprzyjaciela były zniweczone, a dotkliwa strata nasza w tych potyczkach, jako skutek niepowściągnionéj ostrożnością odwagi wojsk naszych, przyczynia nowego jeszcze blasku temu statecznemu męztwu, które zawsze i we wszystkich zdarzeniach odznaczało wojska korpusu Kaukazkiego.

Wszystkie doniesienia z innych punktów Kaukazu zawiadamiają o zupełnéj spokojności tego kraju.

P. Główno-dowodzący, wraz z dowodzącym w kraju nad Kaspijskim, księciem Argutyńskim-Dołgorukim, znajduje się obecnie w okręgu Samurskim. (Z rozkazu dziennego do korpusu Kaukazkiego.) Dnia 2. Kwietnia r. b. naczelnik 2go oddziału linii brzegowéj Czarnomorskiéj, jen. major Wagner, wyszedł z warowni Gołowina, z kolumną złożoną z 320 ludzi, z trzema granatnikami górnemi, dla przygotowania drzewa na opał. Oddział ten, przybywszy na miejsce przeznaczone za rzeką Subaszą, zajmował się ciągle robotą aż do godziny 7méj z południa: tymczasem mieszkańcy nadbrzeżni, spodziewając się napadu na jeden ze swoich aułów, zebrali się w znacznéj bardzo sile i wszczęli żwawą z tym oddziałem, gdy powracał, utarczkę; lecz wojsko cofnęło się w zupełnym porządku, zasłaniając się pikietami, które po kilkakroć odpierały bagnetami nacierających na nich górali. Jenerał major Wagner, zapobiegając działaniom nieprzyjaciela na lewym brzegu Subaszy, w czasie powrotu kolumny przez rzekę, wysunął w wąwóz oddział boczny z granatnikami, pod komendą podpułkownika Bankowskiego, który, spotkawszy na drodze partyą do 300 ludzi, wstrzymał ją i tym sposobem dał czas kolumnie do przejścia przez Subaszę; górale silnie nań nacierali, a odparci ogniem karabinowym i kartaczami, znowu się rzucili z różnych stron na oddział, usiłując go odeprzeć, lecz przyjęci wszędzie bagnetami piechoty, nietylko, że nie mogli przeszkodzić przejściu napowrót tak głównéj, jako i bocznéj kolumny, ale sami ponieśli porażkę i nader znaczną stratę. Pan głównodowodzący zawiadamiając o téj pomyślnéj rozprawie wojska powierzonego sobie korpusu, dziękuje jenerał-majorowi Wagnerowi za roztropne rozporządzenia, jako też podpułkownikowi Bankowskiemu i wszystkim panom oficerom oraz żołnierzom, którzy mieli udział w téj sprawie. Nadmienia się przytém o śmiałym czynie felczera Nieżywoj, który opatrując ranę jednemu żołnierzowi pod ogniem z broni ręcznéj, otrzymał sam kontuzyą w głowę, a opatrywany przez niego żołnierz powtórnie był raniony. Nieżywoj uchwycił karabin, dał ognia do nieprzyjaciela i jednego trupem położył, a potém spokojnie kontynuował bandażowanie. Za

takowy czyn, pan główno-dowodzący przeznaczył dlań znak honorowego orderu wojskowego.

Austrya.

Wiedeń, dn. 13. Lipca. — Wanderer zamieszcza z Pesztu pod dniem 5. Lipca 1850. dwa rozkazy dzienne do wojska od komendy naczelnéj trzeciego korpusu, z których jeden dotyczy zakładu haynauowskiego, a drugi donoszący o nadesłaniu z Wiednia 100 krzyżów zasługi, które rozdzielone być mają pomiędzy najgodniejszych oficerów armii czynnéj w Węgrzech, jakoteż korpusów południowych w Siedmiogrodzie i pod dowództwem hrabiego Nugenta. Pobyt Haynaua w Gratzu nie będzie pewnie zbyt długim, gdyż bióro nowin dowiaduje się, że on zamyśla przenieść się do Kassel w Hessach. — Jelaczyc w przejażdżce swéj tryumfalnéj został także do Fiume zaproszonym i jak najświetniéj przyjętym. Pomiędzy wielu innemi uroczystościami wyprawiono na głównym rynku ucztę ludową na wielką stopę, na któréj ludność wiejską i miejską raczono pieczenią i winem. Plac ten nosi odtąd imie Jelaczyca. — W Warasdynie potrzeba było niedawno temu przesłuchać jednego markiera w oberzy w celu wypośrodkowania zbrodni tamże popełnionéj. Zapytano go o miejsce urodzenia, zamieszkania i t. d. — przyczem powiedział także, iż jest wyznania katolickiego. W biegu czynności sądowéj wezwany do przysięgi i przed krucyfiks przywiedziony nie chciał przysięgać. Zapytany o powód swego zdrażania, wyznał, iż jest żydem i uniewinił swój dawniejszy postępek tem, że jako żyd musiał się obawiać utraty posady. A że w miejscu nie było rabina, powołano zatem prelektora, rzazaka i factotum całéj gminy, i wezwano go, aby inkwizyta do złożenia przysięgi przygotował. Lecz ten z formami prawa tak mało obeznany, jak z obowiązkami urzędu oświadczył swój skrupuł, aby pozwalać przysięgać człowiekowi, który się wiary swojéj zapiera, sądził raczéj, że sześć kijów kary najlepiéj by mu wynagrodziły za jego wierność w dochowaniu wiary — i cóż dziwnego! sędzia miejski z całem kolegium pochwalił ten sąd głęboki i podwyższył tylko jeszcze ową karę do 12 kijów. — Otóż to wymiar sprawiedliwości! — Sławny Oppolzer robił w tych dniach doświadczenie w lazarecie powszechnym na cholerychnych, lecząc ich tynkturą wynalezioną przez tutejszego lekarza praktycznego Dr. Bastlera. Skutek był wcale pomyślny; chorzy, używając lekarstwa tego, wyzdrowieli, a wypadek ten do dalszych doświadczeń prowadzić powinien.

Wiedeń, 14. Lipca. — Wiadomość o odwołaniu feldzeigm. Haynau, jak w Wiedniu tak i w Peszcie radosne znalazła przyjęcie, a to tém więcéj, że się z nią łączy pogłoska o zniesieniu z dniem 1. Sierpnia sądów wojennych w całych Węgrzech. Uderzającą jest rzeczą, iż za tym człowiekiem, któremu niedawno tyle sypano urzędowego i pół-urzędowego kadzidła, w chwili upadku ani jeden głos przychylny słyszeć się niedał. Tymczasowym zastępcą Haynaua mianowany jest wedle dzisiejszéj gazety Wiedeńskiéj feldm. hr. Wallmoden. Stanowcze obsadzenie tego ważnego stanowiska nastąpi rozkazem dziennym cesarza. Zdaje się, że jenerał adjutant cesarski, hr. Grünne, na to miejsce przeznaczony. Okoliczność, że pełnomocnictwa przywiązane do missyi feldzm. Haynau niezostały przelane na jen. Wallmodena, i tylko czysto-wojskowa część naczelnéj w Węgrzech komendy w ręce jego przeszła, każe się spodziewać, że odtąd władza wykonawcza odpowiedzialnego ministeryum będzie i na ten kraj rozciągniona. Przeniesienie zaś nieukończonych dotąd śledztw politycznych na sądy cywilne, możnaby uważać za przejście do tego nowego systematu, będącego koniecznym warunkiem ostatecznego wejścia w życie konstytucyi.

Artykuł wczorajszy dziennika Reichs-Zeitung naganiający podanie biskupów morawskich względem przedstawienia do sankcyi stolicy apostolskiéj dekretu cesarskiego, znoszącego dziesięcinę, niemało sprawił tu wrażenie. Konkluzye jego, że żądanie biskupów niema prawnéj podstawy, i że domagają się rzeczy niepodobnéj, wyjaśniają, jaki jest w téj mierze sposób widzenia rządu.

Z powodu powtórnego zjawienia się cholery w Wiedniu, gazeta Wiedeńska, a za nią wszystkie dzienniki, ogłaszają dziś przepisy zachowawcze od téj zarazy.

Od kilku dni wychodzi w Wiedniu nowy dziennik czeski pod napisem: »Vidensky dennik,« który jak mówią, wspierany jest przez rząd. Pierwszy numer jego zawiera filipikę przeciwko Slovanowi Hawliczka.

Korespondent wiedeński dziennika »Neue Zeit« zapewnia, że znaczna redukcya armii przyjdzie do skutku. — Mylnie zaprzeczają temu niektóre dzienniki z powodu ciągłego zakupywania remontów. Wiadomo bowiem, że konnica nawet w czasie najgłębszego pokoju utrzymuje przepisany komplet koni; gdy zaś zeszłoroczne wojny znaczny w nim zrządziły uszczerbek, przeto nic dziwnego, że dotąd trwają zakupywania.

Z Tyrolu, dn. 8. Lipca. — Wiadomość o zniżeniu armii austryackiéj o 80,000 żołnierza wzbudziła tu radość powszechną, gdyż spodziewano się, że wielki ucisk z powodu przesadzonego inkwaterunku, jaki już od roku Tyrol ponosić musi, przynajmniéj w części ulżonym zostanie. Zresztą zniżenie mas wojska 60,000, które od Sierpnia r. z. wzdłuż granicy ku Bawaryi, jeziora Boden i Szwajcaryi ustawione stoi, musi w krótkim czasie w ten lub ów sposób nastąpić, gdyż inaczéj wszelkie stosunki kraju zupełnie zniszczone zostaną. Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie złe już ten natłok wojska wywołał, i ile Tyrol i Voralberg przez to ucierpiał. W każdéj niemal wsi lub miasteczku stoi często 3 — 400 ludzi, tak, iż na każde gospodarstwo chłopskie 5 — 8 żołnierzy i 3 — 5 koni przypada, którzy najlepsze mieszkania zajmują, bieg gospodarstwa tamują i wszelkie życie familijne podkopują. Kłótnie i bójki krwawe są rzeczą wcale nie rzadką. Wielu żołnierzy nie umie często robić różnicy pomiędzy moje a twoje, a ztąd biednym chłopom trudno ustrzedz własności przed długiemi palcami gości nieproszonych. Jeżeli którego z nich schwycą na gorącym uczynku, i nareszcie sprawa ta w skutek wielkiego usiłowania przyjdzie pod śledztwo, wtedy winowajca odbierze swoje 50 kijów, lub chodzi przez rózgi, ale zostaje w dawnych stosunkach, i prowadzi dawniejsze rzemiosło złodziejskie, tylko z większą ostrożnością, — Oficerowie także czasem dają powód słuszny do zażaleń, mianowicie przez nieznośne i przebrzydłe natręctwo, jakiego sobie w obec płci żeńskiéj pozwalają. Do tego wynagrodzenie, jakie chłop za kwaterę dostaje, jest małe, i wynosi dziennie za każdego żołnierza nie wiele więcéj jak 8 krajcarów, którą to kwotę wypłacają jeszcze w samych na pół podartych papierach skarbowych. Wszelki ten ucisk do najwyższego już doprowadził niezadowolenia ludności wiejskiéj, i z owéj niegdyś tak daleko słynącéj przychylności Tyrolczyków do domu cesarskiego nie wieleby już się tam znalazło. Przeciwnie wszędzie po wsiach nasłuchać się można gadania przepełnionego nienawiścią jak najsroższą przeciw Wiedniowi. Ucisk materyalny i samowładne rządy wojskowe tak daleko już doprowadziły lud niegdyś tak spokojny i prawowity.

Galicya.

Lwów. — W Medyce pod Przemyślem poświęcano w końcu Maja kościół. Uroczystość ta tak rzadka, bliżéj się styka z stosunkami naszéj spółeczności, oświaty i umnictwa, niżeli się komu zdawać może, a przeto zasługuje na dokładniejszy opis, jak go pismo Czas widać przez nienaocznych albo roztargnionych świadków, otrzymało, i w kolumnach swych umieścilo. Pozwalamy sobie więc uzupełnić opis ten. Gminy téj wsi obrządku łacińskiego i greckiego przywitawszy się wzajemnie pochyleniem chorągwi swych i obrazów, w bratniéj zgodzie szły procesyą na przeciwko biskupa przemyślskiego JMX. Wierzchlejskiego przywożącego relikwie męczenników świętych do nowego kościoła. Na plebanii łacińskiéj pokazał biskup duchowieństwu przytomnemu rzeczone relikwie, własnoręcznie opieczętował i pontyfikalnie ubrany do zakrystyi zaprowadził, gdzie się odbyły wigilie. Nazajutrz po odprawieniu przez siebie w zakrystyi mszy św. rozpoczął uroczystość poświęcenia. Skropił zewnątrz kościół zielem józefkiem maczając w święconéj wodzie, a uderzywszy trzy razy po trzy razy pastorałem w drzwi kościoła, żądał otwarcia podwoi i wpuszczenia w imie króla zastępów i chwały, do wnętrza. Wszedłszy podczas stósownych modłów kapłanów otaczających go, wysypał popiołem krzyż przez cały kościół od czterech rogów i po nim pastorałem pisał abecadło łacińskie i greckie, a daléj poświęciwszy ściany i ołtarze, przed kościołem siedząc na tronie, tłómaczył znaczenie obrzędu: Widzieliście mówił alfabet grecki i łaciński na popiele w krzyż napisany; jestto na pamiątkę, że w krzyżu świętym w znaku męki Zbawiciela, łączą się ludy obrządku łacińskiego i greckiego! Pomnijcie na to i na wiarę, która was w krzyżu łączy i bądźcie wspólnie jéj wyznawcami i bracią w krzyżu świętym złączoną... Z dalszéj treści pięknéj mowy przytoczę tylko, iż w końcu dziękował imieniem wiary obojgu kollatorstwu, co dwie ścianki maleńkie pozostałe z starego kościołka w tak obszerny i piękny dom boży rozprzestrzenili i ozdobili, poczém im, wraz z synem ich dał błogosławieństwo, — dziękował daléj ludziom przytomnym, mianowicie naczelnikowi urzędu obwodowego przemyskiego i obywatelom sąsiedzkim, iż także raczyli przybyć za świadków szerzącéj się chwały Boga. W końcu jeden z kanoników donośnym głosem przeczytał uroczyście: Ustęp bulli Soboru trydentyńskiego wyklinający każdego, choćby był i królem lub cesarzem, ktokolwiek się poważy targnąć świętokradzką ręką na majątek kościołowi i służbie chwały Boga przez nabożnych nadany, i ktoby zaprzeczał oddawania dziesięciny, Uroczyście czytane słowa klątwy kościelnéj w imię Boga, głębokie na obecnych czyniło wrażenie. Procesyą udał się potem biskup z duchowieństwem i wszelką ludnością zgromadzoną do ruskiéj cerkwi, zkąd w uroczystém nabożeństwie przyniósł Sakrament przenajświętszy do kościoła poświęconego, a summa z celebrą i wystawą kończyła uroczystość ogłoszeniem odpustu pobożnym. Tyle co do obchodu.

Francya.

Paryż, dn. 13. Lipca. — Veron i Bertin właściciele Constitutionela i Debat, postanowili podpisywać wszystkie artykuły w swych dziennikach, ponieważ redaktorowie ich są tylko sekretarzami, a ich artykuły sami czytają i popierają.

Prefekt policyi Carlier i Changarnier odbywają częste konferencye ze sobą, lubo w Paryżu głęboka panuje spokojność.

Ministerstwo wojny zajmuje się zwiększeniem orszaku prezydenta rzeczypospolitéj. Sześciu jenerałów już wybrano do tego orszaku, a że elizejski pałac za szczupły, aby objąć tak liczną świtę prezydenta rzeczypospolitéj, przeto postanowiono przeznaczyć mu na mieszkanie tuilerye, teraz pustkami stojące.

Jeden dziennik donosi, że Thiers zamyśla odbyć podróż do Petersburga i złożyć uszanowanie cesarzowi wszech Rosyi.

Po przyjęciu poprawki Tinguyego mieli ministrowie zamiar cofnąć całe prawo prasy, ale temu się oparł minister sprawiedliwości Rouher. Lamennais powiedział o tém prawie do kilku reprezentantów: Cette loi a trois mères: la peur, la haine et l'ingratitude. Ce ne peut être qu 'un monstre.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie d. 13. Lipca. Rozprawy toczą się nad prawem prasy. Pierwszy artykuł o stemplu dziennikowym zaprowadza stempel obiegowy 5 centimów, za każdy dziennik paryzki, za co poczta darmo rozwozić będzie po całéj Francyi, 1 centym taniéj płacą dzienniki przesyłane drogą prywatną. D'Adelswaerd żąda 6 centymowych stempli na większe dzienniki, a na mniejsze 5 cent., aby zachować jaką taką proporcyą w podatkach. Większe dzienniki czytają bogatsi, niechaj więc płacą więcéj od nich. Sprawozdawca Chasseloup Laubat i minister sprawiedliwości występują przeciw poprawie d'Adelswaerda, ponieważ popierać trzeba powiększanie się formatu dziennika, bo w nich znajdują się bezstronniejsze sprawozdania z rozpraw parlamentarnych i sądowych. Vatimesnil stara się dowieść, że powięszenie się formatu w żadnéj styczności nie zostaje z bezstronnścią sprawozdań i zawisło tylko od inseratów i feletonów romansowych. (Inseraty w wielkich paryzkich dziennikach wydzierzawiają za 450,000 i więcéj franków na rok.) Zaprowadzenie stempla od dzienników i innych pism peryodycznych z dniem 1. Sierpnia uchwalono głosami 438 przeciw 208. Chodzi teraz o wysokość tego stempla. Prezes przerywa rozprawy doniesieniem, że mu podano wniosek o odroczenie posiedzeń zgromadzenia narodowego. Odesłano wniosek do komisyi urlopów. Przyjęto wreszcie stempel zaprojektowowany przez komisyą (5 centymów na Paryż, a 2 centymy na departamenta). Barthelemy St. Hilaire występuje w imieniu księgarzy, drukarzy i t. d. paryzkich przeciw postanowieniu, aby opłacano za arkusz 6 centymów od pism peryodycznych niżéj 6 arkuszy, jeżeli się zajmują polityką lub socyalną ekonomią. Minister spraw wewnętrznych właściwie uważa to postanowienie za bardzo ważne, ponieważ propaganda socyalistyczna przez najmniejsze pisma socyalne bardzo się upowszechnia, a w przeciągu 11 miesięcy przeszło 8 milionów takich broszur wydrukowano i złożono u jeneralnego prokuratora. Na zapytanie: czyli i na dzieło Rousseau Contrat social i na pisma Montesquiego, Thiersa dzieje rewolucyi i t. d., w zeszytach wychodzące, będą stemple nałożone, odpowiada minister: o tém sądzić będą sądy. Larochejaquelin powiada, że to poraz pierwszy od czasów cesarstwa, zaprowadzają na broszury stempel, cenzurę, i że każda z tegoczesnych rewolucyi była kłamstwem. Skoro nie chcecie wolności, to kroczcie w tył doskonale. Mówca ostrzega swych przyjaciół z prawicy, aby się chronili przed tym środkiem, bo grozi wielkiém niebezpieczeństwem. Odrzucono stempel od pism ulotnych głosami 339 przeciw 227. Posiedzenie odroczono.

Mowa Wiktora Hugo na posiedzeniu zgromadzenia narodowego dnia 8. Lipca. «Aczkolwiek prawdy będące podstawą wszelkiéj demokracyi, ciężki raz w dniu 31 Maja otrzymały, czas zawsze przypomnieć je zgromadzeniu, bo przyszłość przed nami otwarta. Jest trójca nierozdzielna, a tą jest wszechwładztwo narodu, wybory powszechne i wolność druku. Wszystko troje stanowi razem prawo czasu publiczne, wszystko troje zebrane zrodziło się w solidarności i zespolone w jedności, która jest rzecząpospolitą. Jeźli te trzy rzeczy istnieją, będziem mieli rzeczpospolitą nawet pod rządem monarchicznym. Lecz tam, gdzie zasady te zdeptano, nawet pod rzeczą pospolitą, uciska monarchia lub oligarchia, i tylko w takich czasach może się zdarzyć potworne zjawisko, kiedy rządu wypierają się właśni urzędnicy, i tylko wtedy najdzielniejsze serca wątpią o rewolucyi, skoro ta mogła wydać tyle wielkich prawd a tyle małych ludzi. Musim zwątpić o rewolucyi choć ją wszyscy uznajemy jako dobrodziejstwo dla rodu ludzkiego, wtedy kiedy zważemy na zasady, które z nich wychodzą; ale musimy ją nazwać katastrofą jeźli sobie przypomniemy jakich to ministrów ona wydaje.

»Zasady, o których wspomniałem, przynoszą sobie wspólną pomoc, lecz kto przeciw jednéj powstaje, powstaje przeciw wszystkim. Skończyliście już z dwoma poprzedniemi, przychodzicie teraz do trzeciéj, bo i jakiż jest cel waszego prawa? Oto zaprzeczenie wszechwładztwu narodowemu; skoro to widzę, muszę powstać z mojéj ławy i zaprotestować. Myślałem z początku, że gabinet wyrzecze się projektu; czyż w arsenale jego nie ma dosyć praw przeciwko drukowi, czegóż on mógł więcéj żądać? Czyż nie targnięto się na wolność druku w osobie roznosicieli dzienników, czyż nie prześladowano jéj w osobach księgarzy, czyż nie więziono w osobach żerantów? Dziełom myśli, jednéj tylko rzeczy niedostawało jak na dzisiaj: tojest nie palono ich na miejscu publicznem. Cóż to za nieoszacowane jest to prawo o konsensach dla drukarzy, wszyscy mniemali, że je zniósł artykuł 8my konstytucyi, który ogłosił wolność druku; mówili, że prawo tego rodzaju byłoby nierozumem, bo gdyby inaczéj być miało, mniemana wolność druku stałaby się śmiesznością.

Razem z Benjaminem Constant powtarzano, że prasa i kałamarz tojest jedno i to samo, że prasa jest kałamarzem podniesionym do potęgi. Bóg zrobił z myśli orła, Gutenberg zrobił z niéj legion. Jeźli to jest nieszczęście, trzeba mu się poddać. Obywatel kraju wolnego, mający w głowie myśli a kałamarz na stole, powinien być upoważniony do posiadania prasy. Chciano rękojmi, zgoda, ale niech te rękokojmie nie będą więzieniem wolności. Powtarzam, prawo o konsensach jest nieoszacowane, bo powiada: prasa jest wolna, ale właściciel jéj jest niewolnikiem. Posłuchajcie. Dnia 13. Czerwca 1849. r. zrujnowano, zniszczono jednę drukarnią; kto? wchodzić w to nie będę. Rząd zamianował komissyą, ja byłem jednym z jéj członków, komissya ta sprawdziła fakta, oceniła szkody, oświadczyła że wynagrodzenie należy się i zaproponowała 75,000 fr. Czekamy.

W rok potem właściciel téj drukarni odbiera pismo ministra: przynosi ono 75,000 fr.? Bynajmniéj, minister pozbawia go konsensu. I oto jest wynagrodzenie: drukarz stał się ofiarą, rząd go rujnuje. Czyż rząd w tém wszystkiem nie miał jeszcze dostatecznych rękojmi. Panowie, muszę przyznać, że trudno mi mówić o tém prawie z zimną krwią, bo jego celem jest powstrzymanie myśli, ono nakłada na dzienniki kaucyą nowego rodzaju, kaucyą przypadkową, która się może podnieść do summ potwornych, a w trzech dniach wypłacalnych. Projekt zabija dziennik przed jego osądzeniem, zabitego oddaje dopiero przysięgłym? Projekt ten sprzyja jednym organom na szkodę drugim, po za sferą polityczną czyni wszystko co może dla zmniejszenia sławy Francyi, obkłada trudnościami materyalnemi pieniężnemi i tysiącem innych przeszkód stojących na drodze młodym zdolnościom. Pascal, Lafontaine, Montesquieu, Rousseau, wszystkie geniusze Francyi ulegać będą stęplowi, każdą kartę zbrudzi ta plama, wybiją piętno na każdym arcydziele z których nie jedno palili w zeszłym wieku kaci, ale ich nie plamili. Wtedy przynajmniéj popioły tych książek porwane wiatrem, roznosiły daleko ziarno życia i wolności. Pierwszy Journal des Débats obrachował, że projekt ten może nałożyć na księgarza za wydrukowanie jednego dzieła karę pieniężną od półtrzecia miliona fr. do dziesięciu milionów. Summa ta jest niesłychana, a przecież tak jest.« Tu pan Wikt. Hugo podaje kartę z wypisami pana sprawozdawcy, któréj tenże przyjąć niechce. »Groźbą tych nadzwyczajnych kar projekt przestrasza, ale nadto wszystkie dzieła oddaje pod stępel, jedném słowem zabija księgarstwo francuskie, pomaga jedynie belgijskiemu, zabija drukarnie i fabryki, pomaga tylko przedrukom. Robotnikom naszym odejmuje chleb a daje go zagranicznym.«

(Dokończenie nastąpi.)

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
8. Lipca	+ 12,6°	+16,2°	27″ 9, 5‴	Półn. z.
9. „	+ 8,8°	+14,5°	27″ 8, 9‴	Półn. z.
0. „	+ 8,5°	+14,8°	27″ 8, 8‴	Zachodni.
11. „	+ 8,4°	+14,9°	27″ 8, 6‴	Zachodni.
12. „	+ 8,3°	+13,2°	27″ 8, 5‴	Zachodni.
13. „	+ 7,5°	+16,1°	27″ 8, 8‴	Zachodni.
14. „	+10,3°	+22,4°	27″ 8, 9‴	Północny.